Nr 458. Kraków, Piątek 10 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 341, dla rosmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Klęska Francuzów w Argonach.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 10 września.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Genewy:

Naczelny dowódca armii francuskiej, Joffre, powróciwszy do głównej kwatery wojennej, otrzymał przykrą wiadomość od generała Humberta, komendanta grupy armii francuskiej w lesie Argońskim (na zachód od Verdun. U. R.).

Wedle tej wiadomości generał Humbert, mimo że wiedział o ruchach wojsk niemieckich, **nie mógł zapobiedz ich ofenzywie.** Niemcy zdobyli pewne stanowiska francuskie, a **próby odzyskania ich spełzły na niczem.**

Humbert poprzestał na zapewnieniu: „Niemcy nie zdołali przełamać **całego naszego** frontu«.

Ponowne ugrupowanie się wojsk rosyjskich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 10 września.

Donoszą tu z Kopenhagi:

Jak podnosi »Riecz«, pod kierownictwem naczelnem cara rozpoczęło się **nowe grupowanie wojsk rosyjskich.**

Restytucya 8 generałów rosyjskich.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 10 września.

»N. W. Tagblatt« donosi ze Sztokholmu:

Car powołał na nowo do służby **ośmiu generałów**, których usunął w. książę Mikołaj po klęsce rosyjskiej na Mazurach.

Usunięcie w. ks. Mikołaja na żądanie Francyi.

Wiedeń, 10 września.

»Korrespondenz Rundschau« potwierdza wersyę, wedle której car usunął z głównego dowództwa w. ks. Mikołaja Mikołajewicza **na żądanie Francyi,** która oświadczyła stanowczo, **że w. ks. Mikołaj w zupełności zawiódł.** Francya oświadczyła dalej, że w razie, gdyby w. ks. Mikołaj pozostał dalej na stanowisku generalissimusa, **Rosya nie może liczyć na pomoc finansową Francyi.**

Podobno w. ks. Mikołaj w ostatnich dniach sam mówił o zamiarze ustąpienia. W. ks. na razie uda się na **dłuższy urlop** dla wypoczynku.

Na Kaukaz.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 10 września.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz odjechał na Kaukaz.

—o—

Znaczenie zajęcia Dubna.

»Oesterrichische Morgenztg.« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Lennhofa:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa,
9 września g. 9 wieczór.

Niedługo po upadku Łucka padło także Dubno. Obecnie z wołyńskiego trójkąta twierdz mają Rosyanie w swoich rękach **jeszcze tylko Równo.** Czy Równo utrzyma się długo, należy wątpić wobec faktu, że wojska austro-węgierskie na wschód od Styru **zbliżają się do odcinka nad rzeką Horyniem.** Przez wtargnięcie wojsk sprzymierzonych w głąb przestrzeni, zawartej w trójkącie twierdz wołyńskich, **koleje i drogi,** wiodące w głąb Rosyi, **zostały pozbawione ochrony,** Równo zamyka wprawdzie niektóre ważne linie komunikacyjne, ale tę fortecę można obejść.

Przez podniesienie tej okoliczności nie mamy zamiaru twierdzić, jakoby Równo miało uniknąć losu innych fortec rosyjskich, które już padły.

Zdobycie Dubna przez armię Böhm-Ermollego.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący telegram korespond. wojennego E. Lennhoffa:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa,
9 września, g. 8 m. 30.

Ogólne położenie wojenne w Galicyi wschodniej i na Wołyniu **nie uległo znaczniejszej zmianie.** Na tych odcinkach, na których wojska sprzymierzone są w ofenzywie, posuwają się one powoli, ale stale naprzód. Rosyanie w ostatnich dniach wzmocnili znacznie swój front bojowy. Posiłki rosyjskie przybyły nad Seret koleją z Płoskurowa, a wtedy Rosyanie, mając silną przewagę liczebną, **podjęli atak na wojska sprzymierzone.**

Zwłaszcza przeciwko armii generała Böhm-Ermollego **pod Trembowlą** zwróciła się kontrofenzywa rosyjska. **Były to ciężkie chwile.** — Dniem i nocą walczyły wojska austro-węgierskie w rowach strzeleckich, zaledwie jednakże odparty został jeden atak, **następował natychmiast drugi.**

Okazało się wreszcie koniecznem **cofnąć na tym odcinku front o kilka kilometrów,** na wzgórza pomiędzy Seretem a Strypą, ażeby z tych korzystniejszych stanowisk podjąć nowy wypad. Ściągnięto również kilka rezerw.

Sąsiednie grupy wojsk Böhm-Ermollego ruszyły do flankowego ataku na nieprzyjaciela. **Atak był silnym ciosem.** W zaciętej walce zostali Rosyanie **zmuszeni do cofnięcia się,** a wojska austro-węgierskie **odzyskały** brzegi Seretu.

Armia Böhm-Ermollego szła dalej w ofenzywie. Nieprzyjaciel był po kolei **zewsząd wypierany** i obecnie prawie cały zachodni brzeg Ikwy znajduje się w rękach II armii Böhm-Eermollego. Drugą twierdzę trójkąta wołyńskiego: **Dubno zdobyły wojska austro-węgierskie.**

Wojska sprzymierzone, na zachód i północ od Dubna operujące, **posuwają się stale naprzód.**

W walkach, które się toczyły w widłach Seretu i Dniestru odznaczyła się II dywizya konnicy pod wodzą marszałka porucznika Brudermanna (brat emerytowanego inspektora armii. Przyp. red.)

O koleje między Rygą a Lwowem.

Rotterdam, 10 września.

»Times« w telegramie swojego korespondenta wojennego, przebywającego na placu boju w Rosyi, podnosi, że wojska mocarstw centralnych pragną przedewszystkiem **dostać w swoje ręce sieć kolei** na przestrzeni **od Rygi aż do Lwowa,** ażeby pokonać trudności przewozowe na każdym punkcie frontu, mierzącego 1.300 kilometrów.

Pod Grodnem — stwierdza »Times« — **jest położenie niepokojące, zwłaszcza na północ od Grodna** w okolicy Merecza. Wojska niemieckie olbrzymią przewagą liczebną karabinów maszynowych łamią wszystkie kontrataki rosyjskie.

Koszta okupacyi Galicyi.

Graz, 10 września.

»Grazer Tagespost« donosi z Zurychu:

Wedle wiadomości, które tu nadeszły z Petersburga, rosyjski minister skarbu, Bark, oświadczył w komisyi budżetowej Rady państwa, że 9-miesięczna okupacya Galicyi przez wojska rosyjskie **kosztowała 562.2 miliona rubli.**

Wyborne położenie nad Soczą.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 10 września.

Dzienniki donoszą z nad Soczy (Isonzo):

Wobec sprawozdawców wojennych oświadczył generał Boroevicz, **że położenie wojsk austro-węgierskich nad Soczą jest tak świetne,** iż nie można sobie niczego lepszego życzyć.

Włoskie rady gabinetowe.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 10 września.

Dzisiejsza rada gabinetowa we włoskiej głównej kwaterze wojennej ma omówić **ważne sprawy polityczne i wojskowo-ekonomiczne.** Wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się **sprawą amunicyi.**

W związku z temi naradami pozostają konferencye, które odbył Sonnino z obcymi dyplomatami, a między nimi **z posłem rumuńskim ks. Ghiką.**

Związek państw neutralnych.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 10 września.

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi wedle „Dagen“ z Chrystyanii:

Wszystkie **małe państwa neutralne** Europy zgodziły się na wysłanie delegatów, celem obmyślenia **związku tych państw.**

Cofnięcie się Serbów z Albanii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 10 września.

»A Nap« donosi z Sofii:

Wedle wiadomości, które nadeszły z Niszu, **serbskie oddziały wojskowe,** które znajdowały się w Albanii środkowej, otrzymały rozkaz **wycofania się,** ażeby uniknąć konfliktu z wojskami greckiemi.

Nowy program Dumy.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 10 września.

»Berlingske Tidende« donosi z Petersburga:

Wypracowany przez partye blokowe Dumy wspólny program oświadcza na wstępie, że zwycięstwo może być tylko wtedy osiągniętem, jeżeli władze opierać się będą na zaufaniu ludności, co im dać może możność zorganizowania czynnej wspólnej pracy wszystkich obywateli państwa. Jako warunek zyskania tego zaufania żąda program spełnienia szeregu postulatów, między innemi **politycznej amnestyi, pojednawczej polityki w Finlandyi** oraz rozszerzenia praw **stowarzyszeniowych.** Przewodniczący centrum w Radzie państwa, hr. Lwów, wręczył wczoraj prezydentowi ministrów podczas posiedzenia Dumy program. Do stronnictw blokowych należy z 439 członków Dumy niemniej jak 300, a mianowicie całe centrum, październikowcy, partya postępowa, kadeci, lewe skrzydło nacyonalistów pod Bobryńskim, dalej Polacy, socyalni demokraci, mahometanie i Białorusini.

Brody po inwazyi rosyjskiej.

O zniszczeniach, jakich dokonali Rosyanie przed ustąpieniem z Brodów, przynosi »Wied. Kuryer Polski« następujące informacye:

Na długi już czas przed opuszczeniem Lwowa Rosyanie przenieśli siedzibę wszystkich prawie władz swoich do Brodów, gdzie właściwym wielkorządcą był generał von Eiche. Zaraz po zdobyciu Lwowa przez wojska austro-węgierskie i niemieckie generał von Eiche wydał polecenie zdemontowania wszystkich w całem mieście i okolicy znajdujących się maszyn i wywiezienia w głąb Rosyi wszystkich metali. Mieli zaś do tego jedenaście tygodni czasu; tyle bowiem upłynęło od czasu odbicia Lwowa aż do uwolnienia Brodów. Najbardziej ucierpiały zakłady przemysłowe właściciela państwa Brodów, p. Schmidta, który tam ma dobra na obszarze 40.000 morgów, a na nich miał kilka wielkich tartaków, kilka fabryk cegły piaskowej, wapniarnie, kilka gorzelni i młynów.

Wszystkie te zakłady wraz z prowadzącemi do nich kolejami polowemi nieprzyjaciel zupełnie zniszczył, wywiózłszy poprzednio maszyny i przyrządy metalowe w głąb Rosyi. — Ofiarą Moskali padła także znana w kraju rafinerya spirytusu i fabryka likierów braci Kapelusz. Maszyny, przyrządy i kotły wywieziono w głąb Rosyi, zapasy spirytusu zarekwirowano, a czego nie zabrano, wylano.

Kiedy reprezentant fabryki zażądał od gen. Eichego pokwitowania na rekwirowany spirytus, odesłał go tenże do jakiejś rzekomo wyższej władzy, która znowu zażądała wniesienia podania, co też ten uczynił. Załatwienia tego podania firma się nie doczekała, gdyż tymczasem wojska nasze zwolniły Brody od inwazyi rosyjskiej. W ten sam sposób Moskale zniszczyli w Starych Brodach młyn firmy Goldberg i Ska, browar i kilka innych zakładów przemysłowych, pozbawiając w ten sposób kilka tysięcy robotników zajęcia i zarobku. Samo miasto zaś, zdaje się, niewiele ucierpiało.

KRONIKA.

Kraków, 10 września.

Za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety, jako w 17 rocznicę zgonu, odbyło się dzisiaj rano żałobne nabożeństwo w katedrze na Wawelu, odprawiono przez księdza prałata Wądolnego. W nabożeństwie wzięli udział: marszałek polny porucznik Nastopil z generalicyą, prezydent miasta dr Leo, delegat Fedorowicz, rektor dr Kostanecki, wreszcie reprezentanci wszystkich władz rządowych i autonomicznych w Krakowie.

W Podgórzu odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym. Imieniem miasta obecnym był wiceprezydent Maryewski.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Gincła zgromadziło w kościele OO. Kapucynów liczną publiczność. Oprócz wiceprezydenta Bandrowskiego przybyło grono radców miejskich i obywateli miasta, licznie też reprezentowany był świat nauczycielski z prezesem Ogniska, del. Michalskim na czele. Przybyli także kierownicy i kierowniczki szkół miejskich, rodzice uczniów, nad których wychowaniem zmarły pracował. Z powodu przedwczesnego zgonu ś. p. Gincla, który padł ofiarą nieuleczalnej choroby serca, wyrażano żal szczery i powszechny.

Wiadomości osobiste. Rektor dr Kostanecki powrócił z zagranicy do Krakowa.

St. radca magistratu, dr Rudolf Sikorski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Opieka nad uczącą się młodzieżą. Ze strony rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży dochodzą nas głosy w sprawie zorganizowania pozaszkolnej opieki nad młodzieżą szkół średnich, która w domu do zadanych lekcyj należycie przygotować się nie może, a której rodzice nie są w stanie opłacać domowych nauczycieli i instruktorów. Szczególniej w tym roku ze względu na niedobory roku ubiegłego pomoc taka dla licznego zastępu młodzieży jest niezbędna.

We Lwowie istnieje tego rodzaju instytucya, w łonie „Rady ubogich“, możeby więc i w Krakowie podjął ktoś tę pożyteczną inicyatywę dla dopomożenia uczącej się młodzieży i ochronienia od złych wpływów próżniactwa i ulicy.

Węgiel w Krakowie. Od pewnego czasu daje się w Krakowie odczuwać niedostatek węgla, spowodowany trudnościami komunikacyjnemi w obecnych wojennych stosunkach, brakiem wagonów, oraz wielkiem zapotrzebowaniem w kraju nietylko przez ludność cywilną, ale i wojsko. Na razie bezpośredniego braku węgla niema, gdyż skład miejski jest obficie zaopatrzony, nadto i prywatni handlarze czynią skwapliwe zabiegi, by zmagazynować największe zapasy węgla.

W mieście słychać wszędzie skargi na zbyt powolne rozwożenie węgla, spowodowane brakiem koni i ludzi.

Na targu dzisiejszym dowóz artykułów żywności był na ogół znacznie słabszy, jaj n. p. brakowało zupełnie, ceny ziemniaków z braku dostatecznego dowozu poszły w górę. Przyczyną słabego ożywienia na targach krakowskich od pewnego czasu są trudności legitymacyjne, wywołane ostatniemi nowemi przepisami w sprawie przyjazdu do Krakowa z terenu Królestwa Polskiego. Przymus paszportowy zatamował dowóz artykułów z Królestwa, skutkiem czego cierpi na tem aprowizacya Krakowa. Czynniki powołane winny o tem pomyśleć, by handlarzom i przekupniom z Królestwa ułatwić przyjazd z towarami na targi krakowskie, zwłaszcza teraz, gdy ludność miejska czyni zapasy żywności na zimę.

Koncert dziecięcy odbędzie się dziś w Teatrze miejskim o godz. wpół do 7 wieczorem. W ciągu dnia dzisiejszego odbywają się jeszcze próby, stosownie do nowego miejsca i sceny. Chór, oraz symfonię Romberga prowadzić będzie przy fortepianie p. Helena Aleksandrowiczowa z Zakopanego, tańce rytmiczne, oraz operę kompozytor p. Feliks Starczewski z Warszawy. Wymienionych w programie szczegółowym »Bajek«, postanowił p. Z. Trojanowski nie wygłaszać ze względu na konieczność utrzymania jednolitego charakteru całego koncertu, mającego być wykonanym wyłącznie siłami dzieci. Pozostałą resztę biletów wstępu nabywać można jeszcze od godz. 3 po poł. przy kasie teatru.

Jeńcy-Polacy. Znaczna liczba jeńców rosyjskich zajętą jest około robót polnych pod Krakowem. — Jest między nimi kilkuset Polaków. Wyrazili oni życzenie, ażeby mogli być razem w osobnym baraku, ponieważ różni ich od współtowarzyszy mowa, wyznanie i ogłada towarzyska, Rosyanie zaś, zwłaszcza przy rozdawaniu żywności — zachowują się bezwzględnie.

Pożar. Wczoraj po południu wybuchł pożar na Prądniku Czerwonym; zapalił się dom, należący do p. Józefa Romanowskiego. Spalił się dach, kryty słomą, oraz sufit. Ogień zlokalizowały straże miejscowe, krakowska i wojskowa. Szkoda dość znaczna. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Wycieczkę dla dzieci urządza Uniwersytet Ludowy w niedzielę, 12 września do lasów podmiejskich. Zbiórka o godz. 1½ pop. w lokalu Uniw. Lud., Dunajewskiego 7, I p. Przyjmuje się dzieci od lat 5.

Kronika lwowska.

Z Akademii weterynaryi. Rektorat Akademii ogłasza: Plan nauki na półrocze zimowe 1915/16 przedłożono ministerstwu wyznań i oświaty do zatwierdzenia. Słuchacze, którzy mogą bez przeszkody uczęszczać, winni bezzwłocznie podać rektoratowi swój adres kartką korespondencyjną, a także wszyscy słuchacze i absolwenci Akademii lwowskiej, służący wojskowo, zechcą we własnym interesie podać swój adres, zwłaszcza, gdy chcą zdawać egzamina. Rektorat przygotowuje wszystko, aby półrocze mogło rozpocząć się normalnie 1 października, a wpisy od 23 b. m.

O moratoryum w Galicyi. We Lwowie na konferencyi w sprawie moratoryum w Galicyi, odbytej w stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, uchwalono wypracować w porozumieniu z towarzystwami kupieckiemi we Lwowie memoryał, oświadczający się za zatrzymaniem moratoryum w Galicyi. Memoryał ten przedłoży Kołu polskiemu p. Winiarz, wiceprezydent Izby handlowej.

Zmiana taryfy maksymalnej. Jak dzienniki lwowskie donoszą, Lwów otrzyma za parę dni nową taryfę maksymalną, w której będą zniżone ceny wielu artykułów, jak nabiał, masło i t. d., a podniesiona cena mięsa.

Powrót rodzin kolejarzy do Lwowa. Jak dzienniki lwowskie donoszą, wróciło do Lwowa z Berna morawskiego osobnym pociągiem przeszło 100 rodzin kolejarzy. Powrót rodzin kolejarzy, bawiących w Wiedniu, nastąpi 13 b. m. (zwykłym pociągiem) i 20 b. m. osobnym pociągiem.

Ofiary wojny. W ciągu ubiegłych kilku dni do szpitala lwowskiego przywieziono z rozmaitych stron kilkanaście kobiet i mężczyzn, ranionych przez zabłąkane pociski i kule karabinowe w czasie walk we wschodniej Galicyi. Ranni pochodzą z okolic Brodów i Radziwiłłowa. Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazła się też we Lwowie żona jednego z włościan z Włodzimierza Wołyńskiego, która uciekłszy wraz z mężem w głąb kraju, została tam w czasie walk raniona odłamkiem granatu. Wojska niemieckie zabrały ranną do pociągu i w ten sposób znalazła się we Lwowie.

Żebrak z 10 klg. pieniędzy. Dzienniki lwowskie donoszą o ciekawym fakcie. Do policyi sprowadzono we środę około 60-letniego żebraka, odzianego w cuchnące łachmany, przepasane sznurem, nędzarza w całem tego słowa znaczeniu, niemytego i niestrzyżonego od lat może. Nazywał się Oleksa Bałandiuch i przedstawił się jako wyrobnik. Nędzarz ów nosił pod pachę dwa worki, w jednych z nich znajdowało się około 6 klg. austryackiej monety, koron, 20, 10 i 2 halerzówek, a w drugim 20, 15 i 10 kopiejkówek. Nadto w pugilaresie miał 10 kor. i 2 ruble papierowe. Ile tych pieniędzy było, sam nie wiedział, bo, jak zeznał, na pieniądzach nie rozumie się. Czy miał jeszcze jakie pieniądze, niewiadomo, bo w łachmanach jego wprost niemożliwem było robić poszukiwania. Pieniądze te „zarobił“. Bałandiucha aresztowano za brak legitymacyi. Zapytany, dlaczego nie meldował się, odpowiedział, że od 20 lat nie melduje się i żyje, więc i teraz nie będzie. Oddano go do aresztów.

Podhorce ocalone. »Kuryer Lwowski« zaprzecza wiadomościom, jakoby Podhorce zostały zniszczone. Przeciwnie, Podhorce ocalały zupełnie i zbiory pamiątek zostały nienaruszone. Wojska austryackie wzięły zamek w opiekę. Nie ma tam żadnego kwaterunku.

Kronika warszawska.

Zasady organizacyi komitetów miejscowych. — Centralny Komitet, pragnąc nadać bardziej jednolity kierunek pracom Komitetów Obywatelskich wypracował instrukcyę o organizacyi Komitetów i o zakresie ich działalności. Według niej Komitety Obywatelskie dążyć winny do osiągnięcia celu przez badanie sumienne stanu kraju, gromadzenie funduszów i najodpowiedniejszy ich podział, przez zorganizowanie pomocy mieszkaniowej, opałowej, żywnościowej, jadłodajnie, herbaciarnie, hurtowne sklepy z produktami pierwszej potrzeby. Organizowanie pomocy sanitarnej, robót dla ludności pozbawionej zarobku, udzielanie zapomóg i pożyczek, przez zorganizowanie sądów, milicyi i ubezpieczeń od ognia, współdziałanie w akcyi Oświatowej w najszerszym słowa tego znaczeniu.

Według zakresu potrzeb miejscowych, oraz terenu działalności Komitety Obywatelskie dzielą się na okręgowe, powiatowe, miejskie i gminne. Na czele wszystkich Komitetów stoi Centralny Komitet C.K.O. w Warszawie.

Działalność C. K. O. polega na prowadzeniu spraw mających znaczenie ogólne, jak występowanie do władz naczelnych w sprawach dotyczących administracyi kraju, podatków, organizacyi życia społecznego. C. K. O. czuwa również nad jednolitością działalności Komitetów miejscowych, wydając instrukcye, posyłając delegatów, zatwierdzając skład osobisty Komitetów, zbiera wreszcie fundusze i dokonuje repartycyi ich na Komitety okręgowe, oraz kieruje akcyą szacowania szkód i sprawami ubezpieczeniowemi. C. K. O. jest instancyą apelacyjną wobec decyzyi komitetów okręgowych.

Praca społeczna w gub. warszawskiej. W celu ujednostajnienia działania sądów gminnych, utworzono przy Komitecie Obywatelskim gub. warszawskiej tymczasowe kollegium sędziowskie, do którego powołani zostali sędziowie pp.: Wacław Preker, Ludwik Nitkowski, Bohdan Wyleżyński, Ryszard Gerlicz i Czesław Winnicki, pod przewodnictwem p. Antoniego Marylskiego, członka prezydyum Komitetu Obywatelskiego gub. warszawskiej.

Dla spieszniejszego uruchomienia szkół ludowych w powiatach gub. warszawskiej, postanowiono wezwać gminy, aby przesłały pod adresem wydziału Komitetu Obywatelskiego w Warszawie (Berga 1) szczegóły, odnoszące się do szkolnictwa w dotyczącej gminie.

Ponadto w zakresie pracy społecznej Komitet Obywatelski gub. warszawskiej powołał do życia komisyę organizacyjną, której zadaniem będzie tworzenie nowych instytucyj komitetowych podług dyrektywy prezydyum. Na kierownika powołano dra W. Radeckiego.

Na radcę prawnego K. O. G. zaproszony został adwokat przysięgły Emil Waydel, a kierownictwo wydziału weterynaryjnego objął p. Feliks Dudrewicz.

Usunięcie Cleinowa. Lwowska „Gazeta Wieczorna“ donosi w telegramie własnym, via Wiedeń z Warszawy otrzymanym, że Jerzy Cleinow, znany publicysta berliński, mianowany niedawno przez władze niemieckie cenzorem i kierownikiem zarządu prasowego w Warszawie, został usunięty z tego stanowiska.

P. Jerzy Cleinow, jak wiadomo, od chwili okupowania terytoryów Królestwa przez armię niemiecką, odgrywał tam wybitną rolę w stosunkach prasowych. Jeszcze przed zajęciem Warszawy rozwijał działalność w tym kierunku w Kaliszu i w Łodzi, a po zdobyciu Warszawy przeniesiony został do stolicy. Motywem, który skłonił władze niemieckie do powierzenia mu tego posterunku, była okoliczność, że zajmował się on zawsze sprawą polską, a niedawno wydał książkę p. t. „Die Zukunft Polens“. Jakie zaś motywy spowodowały teraz udzielenie mu dymisyi — trudno odgadnąć. Zresztą w pismach warszawskich z przed kilku dni nie znaleźliśmy jeszcze o tem wiadomości.

Wskrzeszony trybunał polski w Warszawie. W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy: Wielki dzień przeżył pałac Paców, przy ul. Miodowej. Wydział karny trybunału obywatelskiego odbywał tam dzisiaj pierwsze posiedzenie... Lecz nie dla spraw, jakie się dziś rozpoczęły przed obliczem trybunału, ważny był dzień dzisiejszy. Sprawy to były drobne i obojętne.

Bo nie w treści rozpraw tkwi doniosłość dnia tego przełomowego w dziejach sądownictwa polskiego. Oto po długich lat dziesiątkach dzisiaj znowu w murach pałacu Paców rozbrzmiewała mowa polska po raz pierwszy podczas rozpraw kryminalnych trybunału. Przełomowe znaczenie dnia dzisiejszego podkreślali obrońcy w pięknych przemówieniach. Podkreślił je i prokurator, który zaznaczył, że narodowi polskiemu w ojczyźnie swojej zasiadać wolno było dotychczas jedynie na ławie oskarżonych — skrępowanemu fizycznie, lub skrępowanemu moralnie — na ławie obrońców. Obecnie żywot swój rozpoczynają sądy polskie z ducha i języka.

Uroczystość narodowa na Woli. W niedzielę 5 b. m. odbyła się jak donosi »Dzień« w historycznym kościółku na Woli, pamiętnym śmiercią bohaterską generała Sowińskiego, niezwykła uroczystość. Wobec ogromnych tłumów, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa — odbyło się poświęcenie krzyża wzniesionego na wałach cmentarza wolskiego, w celu uczczenia pamięci generała Sowińskiego, ostatniego obrońcy Warszawy, który poległ śmiercią bohaterską w kościółku na Woli. Uroczystość odbyła się w nastroju podniosłym, godnym tej niezwykłej, po raz pierwszy od czasów rozbioru Polski, oglądanej chwili. Po solennem nabożeństwie odbyło się poświęcenie krzyża pamiątkowego, na którym widnieje napis: Józef Sowiński, generał wojsk polskich, poległ w dn. 6 września 1831 r. w obronie ojczyzny.

Pod krzyżem stanął o kilka kroków przed grupą towarzyszów broni oficer-legionista, Michał Sokolnicki i w podniosłych słowach oddał cześć generałowi w imieniu spółczesnych żołnierzy polskich, którzy idą śladami bohatera, ku temu samemu celowi, jaki świecił tamtemu: zbawieniu Ojczyzny. Proste, szczere, żołnierskie, zwięzłe, jak raport przemówienie, wypowiadane przy akompaniamencie szmeru liści topoli, rozrzewniło obecnych. W chwilę potem z bastyonu popłynęła szerokiem echem pieśń »Boże coś Polskę«, zaintonowana przez karne i liczne szeregi skautów, którzy w ordynku przybyli na uroczystość.

Zakończeniem uroczystości było krótkie przemówienie dra Tarczyńskiego: powierzył on krzyż pamiątkowym opiece ludności Woli. U stóp krzyża złożono wieńce z napisami na wstęgach biało-amarantowych: „Naczelny Komitet Narodowy — generałowi Sowińskiemu«, »Związek Patryotów — bohaterskiemu obrońcy Warszawy«, »Żołnierze polscy — polskiemu generałowi« i wiele jeszcze wiązanek i kwiecia, które zakwitły na zielonem zboczu wału.

Długo jeszcze publiczność nie opuszczała bastyonu cmentarza, zwiedzając grób, gdzie rzekomo pochowano generała, jak o tem świadczyć mają orły polskie, a na którym widnieje napis »Murawiew», oraz wnętrze kościółka, dziś cerkwi, który już od kilku dni lud okoliczny sam otworzył i śpiewał tam pieśni religijne i patryotyczne.

Uruchomienie poczty w Warszawie. Ważną tą sprawą zajmuje się »Kuryer Warszawski« z dnia 7 b. m. Jak wiadomo, od dnia wkroczenia armii niemieckiej do Warszawy ludność tamtejsza odciętą jest od świata i nie może się porozumieć nietylko z żadnym z krajów neutralnych, ale co stokroć dotkliwsze, ani z Galicyą, ani z Wielkopolską, ani nawet z prowincyą Królestwa. Prasa warszawska pozbawiona jest dotąd normalnego dopływu czasopism tamtejszych i odwrotnie.

Z ziem polskich.

Z Piotrkowa. (Rozwiązanie milicyi obywatelskiej).

Z dniem 1 września r. b. piotrkowska milicya została rozwiązana. W miejsce jej straż w mieście pełnić będzie policya rządowa.

Rewidentki sanitarne. Z Dąbrowy górniczej piszą do „Kuryera Warszawskiego":

W całem Zagłębiu Dąbrowskiem istnieje organizacya rewidentek sanitarnych, których rola jest następująca: W powierzonych sobie dzielnicach rewidentki odwiedzają mieszkania przeważnie rodzin robotniczych i wglądają najszczegółowiej w warunki hygieniczne, urządzenie mieszkania i życia lokatorów. Rewidentki uczą myć dzieci, są obecne przy gotowaniu strawy i dają wskazówki, jak hygienicznie uprzątać mieszkanie, rozstawiać sprzęty domowe i t. p. Działalność rewidentek wykazała już bardzo dobroczynne skutki w zakresie zdrowotności. Dotychczas kadry rewidentek sanitarnych istnieją w Sosnowcu, Dąbrowie, Będzinie i Olkuszu.

Na wieś działalność rewidentek jeszcze nie jest rozciągnięta, lecz niebawem i tam dotrze tego rodzaju opieka sanitarna.

Z Brześcia Litewskiego. „Kuryer Narodowy" donosi z Brześcia: Kilka dzielnic, zwłaszcza położonych na skraju miasta, nie ucierpiało w czasie kanonady. Spalona jest doszczętnie ulica Szosowa. W mieście pozostała nieznaczna część ludności.

Z miasteczek w sąsiedztwie Brześcia, Wysokie Litewskie jest spalone całkowicie i przedstawia zupełną ruinę, zanikło prawie. Część mieszkańców, która pozostała, tuła się po zgliszczach, obozując pod gołem niebem.

Zrujnowane jest także całkowicie miasteczko Siemiatycze

Ze świata.

„Kwartał pośmiertny". Najwyższy Trybunał w Wiedniu wydał w tych dniach, przy rozstrzyganiu pewnej spornej sprawy, ciekawe a zasadnicze orzeczenie, dotyczące t. zw. „kwartału pośmiertnego", należnego wdowom po urzędnikach państwowych i oficerach. Najwyższy Trybunał orzekł mianowicie, że kwartał pośmiertny nie należy do spadku po mężu, lecz stanowi samoistną własność wdowy, do którego ona ma pierwotne, a nie z prawa spadkowego wynikające prawo. Jakkolwiek tedy ustawa określa kwartał pośmiertny, jako przeznaczony do pokrycia kosztów choroby i pogrzebu, to stąd jeszcze bynajmniej nie wynika, by wdowa bezwzględnie obowiązana była użyć owej sumy na cel wspomniany. Ustawa nie żąda wykazania, iż kwartał pośmiertny istotnie użyty został na pokrycie kosztów choroby i pogrzebu. — Kwartał pośmiertny bowiem wypłacony być winien także w wypadkach, w których owe koszty nie urosły, jak n. p. w razie śmierci skutkiem utonięcia, lub na wojnie.

W. ks. Mikołaj i pieśni polskie. „Goniec Warszawski" donosi:

Zwierzchni wódz rosyjski miewał swe kawały, które z pewnością przejdą do historyi.

Wkrótce po ogłoszeniu osławionej deklaracyi, obiecującej nam nadzwyczajne dobrodziejstwa, w Moskwie wydano w języku polskim szereg pieśni narodowych. Wydawnictwa te uzyskały aprobatę miejscowej cenzury i wkrótce ujrzeliśmy je w księgarniach warszawskich, a patryoci moskalofilskiego autoramentu z zachwytem opowiadali o dobrodziejstwach wolności rosyjskiej. Radość ta trwała niestety krótko, w kilka dni bowiem później pieśni zniknęły z witryn księgarskich.

Pewnego dnia inspektor drukarń, Seliwestrow, wezwał do siebie na poufną sesyę księgarzy warszawskich i przedstawił im do podpisania deklaracyę, której mocą podpisujący ją zobowiązują się do niesprzedawania pieśni. Nadto inspektor zwrócił się z uprzejmą propozycyą do księgarzy, prosząc ich, by kupującym nie mówili, iż pieśni te są zakazane przez cenzurę.

— Mówcie panowie, iż sprzedaliście cały nakład.

Księgarze wyrazili zdumienie, dowodząc, iż zachodzi tu zapewne jakieś nieporozumienie, pieśni bowiem puściła cenzura i pozwolenie to utrzymuje się nadal w swej mocy, nie ogłoszono bowiem, iż zostają one wzbronione.

Wówczas rezolutny zawsze pan inspektor z pewnem zawstydzeniem oświadczył, iż zakaz sprzedaży pieśni polskich wydał.. zwierzchni wódz...

Na dowód inspektor przedstawił odpowiednią, zaopatrzoną w podpis zwierzchniego wodza odezwę, zalecającą wycofanie z handlu nieprawomyślnych pieśni... W ten sposób księgarze przekonali się poglądowo, iż zwierzchni wódz ma nie tylko szeroką naturę, lecz i nierozważne ręce. Gdy jedna z nich nic nam nie dała, druga okazała się zdalną do konfiskowania nawet pozorów swobody politycznej.

Nowe pancerze ochronne dla żołnierzy francuskich. Francuski lekarz Boulevar, obserwujący żołnierzy rannych powiada, że najniebezpieczniejsze rany otrzymują żołnierze w głowę, serce i poniżej brzucha. O ile dałoby się owe trzy części ochronić od kul, wówczas na 100 żołnierzy możnaby 60 uratować życie.

Pewnego razu dr Boulevar zwrócił uwagę na oficera, który był raniony dziewięciu kulami. — Dziewiąta kula byłaby śmiertelną i ugodziłaby w serce, ale dzięki lampce elektrycznej, którą miał w bocznej kieszeni — uratował swe życie. Naprowadziło to dr Boulevara na myśl wyrabiania specyalnych płyt, mających chronić niebezpieczne miejsca. — Płyty te dr Boulevar zademonstrował specyalnej komisyi, która uznała je za odpowiednie. Waga płyt tych wynosi od 115 do 120 gram. Będą one rozdawane francuskim żołnierzom dla ochrony wyżej wspomnianych części ciała.

Kołnierzyki papierowe. Z Niemiec sprowadzono do Warszawy znaczny transport kołnierzyków papierowych, które sprzedają do 2 kop. za sztukę.

Zmarli.

Dr Hugo **L a z a r u s**, lekarz, zmarł w Krakowcu, pow. jarosławskiego. Padł ofiarą zawodu, delegowany do Krakowca przez władze, jako lekarz epidemiczny.

W Zakopanem umarł po dłuższej chorobie dr Jan **S t e f a n i c k i**, lekarz dentysta ze Stanisławowa. Urodził się w Nałuzie pod Trembowlą w r. 1857 — otrzymał dyplom lekarski na Uniwersytecie Jagiellońskim, poczem wstąpił do służby wojskowej, a po kilku latach opuścił służbę wojskową i osiadł w Stanisławowie jako dentysta. — Sumienną pracą i serdecznem obejściem się ze swą klientelą zdobył sobie wkrótce znaczne zaufania, a wolne chwile od zajęć fachowych, poświęcał sprawom publicznym.

W Warszawie zmarła w dniu 29 z. m. Jadwiga **Z a ł ę s k a**, ksieni Zgromadzenia PP. Kanoniczek, córka b. marszałka szlachty gubernii grodzieńskiej, przeżywszy lat 75.

Repertoar Teatru miejskiego.

W piątek: »Koncert dziecięcy« na cel dobroczynny.

W sobotę: »Chluba naszego miasta«, komedya satyryczna G. Wida.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 września termometr doszedł od + 9·5 do + 13·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 10 września o godz. 7 rano stan barometru 750·6 termometru + 9·5 C; wiatr: północny.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Usunięty ze stanowiska „generalissimusa" armii rosyjskiej wielki książę Mikołaj Mikołajewicz urodził się w Petersburgu 6 października 1856 roku. Jest on w prostej linii wnukiem cara Mikołaja I. Genealogia jego przedstawia się, jak następuje: ojciec jego, noszący również imię Mikołaja Mikołajewicza, był drugim synem cara Mikołaja I., matką Aleksandra Pietrowna z domu księżniczka Oldenburska. W stosunku do obecnie panującego cara Mikołaja II., prawnuka Mikołaja I., jest ks. Mikołaj jego stryjecznym stryjem. Edukacya jego odbywała się według tego samego szablonu, jak wszystkich wielkich książąt. Treść jej poświęconą była wyłącznie niemal sprawom wojskowym.

W młodzieńczym wieku mianowany został przybocznym adjutantem gwardyi carskiej. W wojnie rosyjsko-tureckiej 1877 roku, w której ojciec jego, Mikołaj Mikołajewicz, był głównodowodzącym, brał udział jako 21-letni młodzieniec przy przejściu Bałkanów i otrzymał złotą szablę z napisem: „Za waleczność". Następnie przechodził, w charakterze szefa, przez rozmaite, uważane za znamienitsze pułki rosyjskie: preobrażeński i pawłowski; kolejno był komendantem pułków kawaleryi, artyleryi i piechoty.

Przy wstąpieniu na tron Aleksandra III. popadł z carem w zatarg, gdy objawił zamiar morganatycznego małżeństwa, na które Aleksander III. nie udzielił zezwolenia i związek ten udaremnił. Był to zresztą nie pierwszy zatarg wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza ze sferami dworskiemi. Za zajścia, grożące skandalem, zesłany został także przez Aleksandra II. do Taszkientu.

W roku 1907, gdy liczył już lat 51, zaślubił Mikołaj Mikołajewicz księżnę Anastazyę, córkę obecnego króla Mikołaja czarnogórskiego. Małżeństwo to, popierane przez sfery polityczne, nastręczało znaczne trudności. Anastazya w roku 1889 wyszła za mąż za księcia Jerzego Leuchtenberskiego. Synod na rozkaz cara rozwiązał to małżeństwo 15 października 1906 roku. Siostra Anastazyi, księżniczka Zorka czarnogórska, była żoną króla serbskiego Piotra I. Karageorgiewicza. Zaślubiła go w roku 1883, lecz nie doczekała wstąpienia jego na tron po mordzie, dokonanym w Belgradzie w roku 1903, gdyż zmarła już w roku 1890.

Stosunki rodzinne Mikołaja Mikołajewicza z Mikołajem czarnogórskim i Piotrem serbskim były zawsze ścisłe, co niewątpliwie miało wpływ polityczny, gdy Mikołaj Mikołajewicz po objęciu rządów przez Mikołaja II. doszedł do władzy i znaczenia na dworze petersburskim. O wpływach, jakie wywierać miał wielki książę Mikołaj Mikołajewicz na cara Mikołaja II., notowała prasa europejska nieraz pogłoski przesadne. Należała do nich i ta, jakoby Mikołaj Mikołajewicz miał z rewolwerem w ręku zmusić cara do podpisania aktu mobilizacyi. To jednak nie ulega wątpliwości, że żona jego, Anastazya Nikołajewna, nienawidząca z duszy Niemców, niewątpliwie podsycała w nim tę nienawiść i przyczyniła się w ten sposób pośrednio do wybuchu wojny światowej.

Organizacya szkolnictwa w Królestwie Polskiem.

Dziennik rozporządzeń cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej dla Polski po lewej stronie Wisły ogłasza następujące rozporządzenie o organizacyi szkolnictwa.

Przepisy ogólne.

Administracya cywilna w Polsce po lewej stronie Wisły jest najwyższą władzą nadzorczą i kieruje wszelkiemi sprawami szkolnemi i wychowawczemi w Polsce po lewej stronie Wisły, przez ustanowione w tym celu władze (władze szkolne nadzorcze).

Zakładanie szkół, ustanawianie i usuwanie nauczycieli i nauczycielek, jako też tworzenie miejscowych władz szkolnych, a mianowicie miejscowych radców szkolnych, deputacyi szkolnych, zarządów szkolnych, oraz mianowanie poszczególnych członków tychże odbywać się może tylko za zezwoleniem cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej lub władz wyszczególnionych w niniejszem rozporządzeniu. Zakładanie szkół prywatnych wszelkiego rodzaju, oraz specyalnych kursów naukowych, dozwolonem jest tylko za pozwoleniem cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej. Wakacye ustanawia cesarsko-niemiecka administracya cywilna.

Wszystkie szkoły ludowe i średnie w obrębie administracyi cywilnej dopuszczać winny dzieci wszystkich mieszkańców kraju, bez żadnych ograniczeń i bez różnicy wyznania. Dla szkół ludowych jednakże, jak dotąd, miarodajną jest zasada wyznaniowości, o ile to będzie wykonalnem. Zakładanie oraz dalsze prowadzenie szkół prywatnych jest dozwolonem jedynie za pozwoleniem niemieckiej administracyi cywilnej, które może być każdej chwili cofniętem.

Statuty szkół prywatnych muszą być zatwierdzone przez cesarską administracyę cywilną.

Szkoły winny pielęgnować usposobienie religijne, przyzwyczajać młodzież do karności, porządku, posłuszeństwa, pilności, prawdomówności i uczciwości, oraz rozwijać dziatwę pod względem etycznym, starając się o wyrobienie silnego charakteru oraz energię czynu.

Władzom kościelnym wyznań: ewangelickiego, katolickiego i żydowskiego pozostawia się naukę religii, wszelako pod nadzorem cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej. W razie, gdyby władze kościelne wyznań nie starały się dostatecznie o naukę religii, natenczas ustanowi ją niemiecka administracya cywilna, aby zapewnić gruntowne wykształcenie religijne młodzieży.

Podczas nauki szkolnej wszelakich szkół obwodu administracyjnego, jako też przy wszelkich innych zebraniach dziatwy szkolnej nie wolno cierpieć, popierać, wywoływać lub urządzać jakichkolwiek demonstracyi, przeciwnych celom niemieckiej administracyi.

Szkoły ludowe.

Istniejące szkoły ludowe pozostawia się bez zmian. Naczelnik powiatowy (względnie prezydent policyi) decyduje w sprawach dotyczących tworzenia nowych szkół, zamykania, lub łączenia ich i oznaczenia obwodu szkolnego z uwzględnieniem § 3 ust. 2

Każda szkoła otrzymuje zarząd szkolny, składający się z 5 członków, których mianuje naczelnik powiatu, względnie prezydent policyi. Zarząd szkolny ma obowiązek ukształtowania wszelkich stosunków szkoły — mianowicie starać się winien o dobry stan i utrzymanie budynków. Uchwały zarządu szkolnego podlegają zatwierdzeniu naczelnika powiatu (prezydenta policyjnego), który ma prawo zmiany tych uchwał, jeżeli uznało tego potrzebę.

Ciężary szkolne ponoszą gminy polityczne. Jeżeli więcej gmin uczestniczy w jednej szkole, należy ciężary odpowiednio na nie rozłożyć. Dozwolonem jest pokrycie potrzeb szkolnych w naturaliach, oraz przez opłatę szkolnego.

Naczelnik powiatu (względnie prezes policyi) ma prawo wydania rozporządzenia o podatku na utrzymanie i wyposażenie szkoły. — W razie niemożliwości pokrycia ciężarów szkolnych przez osoby zobowiązane do opłat, udzielać będzie administracya cywilna stosownych zapomóg.

Nauczycieli i nauczycielki ustanawia naczelnik powiatu (prezydent policyi) i decyduje w sprawie remuneracyi nauczycieli i nauczycielek. Wysokość pensyi dla nauczycieli, która z przyzwoleniem naczelnika powiatu może się po części składać z naturaliów, ustanawia naczelnik powiatu (prezydent policyi).

Naczelnik powiatu ma prawo usunąć z urzędu osobistości nieodpowiednie (§ 8 i 10).

Stan nauk szkoły prywatnej odpowiadać musi szkole publicznej.

Do prywatnych szkół ludowych zaliczają się także szkoły fabryczne, o ile ich działalność nie wychodzi poza zakres szkoły ludowej.

Językiem wykładowym jest we wszystkich szkołach niemieckich i żydowskich **język niemiecki, poza tem polski**. Język rosyjski zostaje **wykluczony** z wszystkich szkół publicznych i prywatnych, jako język wykładowy, oraz jako przedmiot nauki.

Polscy nauczyciele i nauczycielki winni zaprowadzić naukę języka niemieckiego, jako przedmiot nauki **na średnim i wyższym stopniu,** jeżeli władają dostatecznie językiem niemieckim. Bliższe przepisy co do tego wyda nadzorcza władza szkolna.

Książki naukowe i szkolne wolno zaprowadzać tylko po zatwierdzeniu ich przez cesarsko-niemiecką administracyę cywilną.

Używanie rosyjskich książek do nauki szkolnej jest zakazanem.

Językiem urzędowym dla nauczycieli niemieckich i żydowskich jest język niemiecki, dla polskich zaś **polski, albo niemiecki.** Stosownie do tego należy prowadzić urzędowe księgi szkolne.

Szkoły średnie.

Do dalszego prowadzenia i urządzenia wszystkich publicznych i prywatnych zakładów naukowych, wychodzących poza program szkół ludowych, jak gimnazyów, szkół realnych, handlowych i zawodowych, wyższych szkół dla chłopców i dziewcząt, potrzebnem jest zatwierdzenie ze strony cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej.

Kierowników i siły nauczycielskie średnich zakładów wybiera magistrat, lub rady opiekuńcze odnośnych szkół. Wybory zatwierdza cesarsko-niemiecka administracya cywilna.

Językiem wykładowym jest język **niemiecki, albo polski.** Stosownie do tego należy prowadzić urzędowe książki szkolne. **Język rosyjski** przy nauce jest we wszystkich średnich zakładach naukowych **zakazany**. Wyjątki wymagają osobnego pozwolenia ze strony cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej.

Książek rosyjskich wolno używać tylko dla nauki języka rosyjskiego.

Przepisy karne i przejściowe.

Wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu karze się, o ile nie należy zastosować kary wyższej na zasadzie ogólnego prawa karnego, grzywnami do 5.000 marek, albo więzieniem aż do 2 lat.

Przepisy wykonawcze do powyższego rozporządzenia wydaje cesarsko-niemiecka administracya cywilna dla Polski po lewej stronie Wisły.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tegoż w »Dzienniku rozporządzeń« cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej dla Polski po lewej stronie Wisły.

Główna kwatera, dnia 24 sierpnia 1915 r.

Naczelny wódz na wschodzie
von Hindenburg
generał-feldmarszałek.

Z niedoli jeńców cywilnych w Rosyi.

Czytamy w »Kuryerze Warszawskim«:

»Tysiące rodaków naszych, poddanych austryackich i niemieckich, wysłano w głąb Rosyi na nędzę, głód i poniewierkę. Przyjście z pomocą tym nieszczęśliwym było palącą potrzebą. To też polskie Towarzystwo pomocy dla ofiar wojny, aż do chwili przerwania komunikacyi z Rosyą, starało się niezmordowanie o ulżenie doli jeńców cywilnych. Oprócz wysyłania zapomóg bezpośrednio z Warszawy, Towarzystwo wysłało dwie delegowane, które z niezwykłem poświęceniem objeżdżały miejsca niedoli. Jedna z delegowanych Towarzystwa, p. Marya Bentkowska, nie zdążyła już wrócić koleją. Dojechała tylko do Siedlec, skąd końmi na Pragę; tam przeczekała 3-dniową strzelaninę i wreszcie łódką przejechała przez Wisłę. Druga z delegowanych, p. Dz., pozostała w Rosyi, gdzie nadal nieść będzie pomoc i otuchę. Przed samem zaś opuszczeniem Warszawy przez wojsko rosyjskie nadszedł od p. Dz. pod adresem Towarzystwa obszerny list z opisem podróży po Rosyi. Naogół i z listu i z opowiadań p. Bentkowskiej należy dojść do wniosku **o bardzo ciężkiem położeniu rodaków naszych.** Przyczyną tego bardzo często była niezaradność, uwidoczniająca się jaskrawo przy porównaniu z urządzeniem się Niemców na obczyźnie.

»Trzeba wam wiedzieć — pisze p. Dz., — że wygnańcy-Niemcy w tychże miastach i miasteczkach, gdzie giną Polacy, mają się zupełnie dobrze, są syci, odziani i obuci, w niektórych zaś miejscowościach, n. p. w Symbirsku, są tak urządzeni, że, gdy się odwiedza ich w schroniskach, wzorowo urządzonych za otrzymane z konsulatu amerykańskiego pieniądze, to ma się wrażenie, że się jest w Niemczech«.

Główną przyczyną gorszego położenia Polaków był brak organizacyi, nieumiejętność upominania się o swoje prawa u władz, oraz najważniejsza przyczyna — nieposiadanie swego pełnomocnika, któryby odbierał u konsula amerykańskiego pieniądze dla danej grupy zesłańców i sprawiedliwie je rozdzielał. Bywały bardzo częste przypadki, że naczelnicy powiatów, na których ręce przychodziły zapomogi, wysyłali do konsula fałszywe pokwitowania i przywłaszczali sobie pieniądze, przeznaczone dla jeńców-»Słowian«! To też wszędzie, dokąd docierały delegowane komisye (a były one w Symbirsku, Ufie, Kostromie, Samarze, Kazaniu, Penzie i t. d., a nawet za Uralem), wszędzie, oprócz doraźnej pomocy materyalnej, starały się uświadomić zesłańców o służących im prawach i nakłonić do wyboru delegatów.

Następnie udały się do Moskwy do tamtejszego konsula amerykańskiego, który prosił je o złożenie raportu z objazdu i obiecał utrzymywać nadal stosunki z zesłańcami tylko za pośrednictwem pełnomocników. Są więc wszelkie dane, iż dzięki zabiegom wysłanniczek warszawskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny, los naszych zesłańców poprawi się znacznie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Kraje nadbałtyckie.

(Dokończenie.)

Wogóle ludność Inflant jest bardziej niejednolita, niż w Kurlandyi. Łotysze nie stanowią tu takiej przeważającej większości, — mieszka ich tu bowiem tylko około 700 tysięcy na ogólną liczbę 1.700 tysięcy, czyli 43 procent. Od północy zaludniają częściowo kraj Estończycy (plemię mongolskie, najbliżsi pochodzeniem Finlandczyków) stanowiący też około 40 procent ludności. Niemców jest około 8 procent, Rosyan około 6 procent. Zachowała się też w kilku wsiach na południu Inflant resztka, około 4.000 głów, mongolskich autochtonów Inflant, L i w ó w, od których imienia Rosyanie dali nazwę krajowi. Bardziej ujednostajnia tę różnorodną ludność wyznanie, tosamo co i w Kurlandyi przeważające, protestanckie, które obejmuje około 80 procent mieszkańców. Część Estończyków i Łotyszów wyznaje prawosławie, tak, że prawosławnych jest 15 procent, choć Rosyan tylko 6 procent; żydów i katolików po 2 i pół procent.

Naturalną granicę mają Inflanty w jeziorze P e j p u s, albo Czudskiem, które też prawdopodobnie wraz z wpływającą doń z południa rzeką Wielikaja i łączącą je z morzem rzeką Narvą, stanowić będzie tymczasowy kres pochodu Niemców przez kraje nadbałtyckie i ostatnią przed Petersburgiem linię obronną Rosyan. Od północy natomiast nie mają Inflanty wyraźnej granicy i łączą się tu z E s t o n i ą stanowiącą półwysep między zatoką Ryską a Fińską.

Kraj to jeszcze bardziej nizinny, pełny jezior i błot, o klimacie wilgotnym i surowym, ziemi nieurodzajnej, w jednej czwartej leżącej ugorem z konieczności, kraj ubogich rolników i rybaków, słabo zaludniony — 471.000 mieszkańców na 20.000 klm. kwadr. Znaczenie jednak strategiczne nadaje mu położenie nad wybrzeżem zatok zarówno Ryskiej, jak Fińskiej. Zająwszy Estonię, można zdobywać od strony lądu główne i największe jej miasto (80.000 mieszk.) R e w a l, zarazem twierdzę i port wojenny, broniący wejścia do zatoki Fińskiej; nadto brzegi Estonii, w przeciwieństwie do Inflant i Kurlandyi, mają wiele doskonałych portów.

Ludność rdzenną stanowią Estończycy, wynoszący tu około dwie trzecie ludności, reszta Niemcy i Rosyanie; na wyspach mieszka kilka tysięcy Szwedów. Z wyjątkiem Rosyan wszyscy mieszkańcy są protestantami, którzy stanowią 96 procent ogółu ludności.

Dzieje krajów bałtyckich są niejednakowe. Kurlandya i Inflanty przeżywały część ich wspólnie. Historya ich rozpoczyna się w połowie XII wieku, gdy do ujścia Dźwiny wpłynęli w celach handlowych, żeglujący przez Bałtyk do Gotlandyi mieszczanie niemieccy i założyli tam osadę kupiecką. W następstwie jeden z zakonników holsztyńskich, Mejnard, osiedlił się tam dla szerzenia wiary chrześcijańskiej między pogańskimi krajowcami i w r. 1186 otrzymał od papieża godność biskupa, jako apostoł Inflant i Kurlandyi. Lecz gdy nawracanie szczepów Liwów, Kuronów, Łotyszów, Semigallów, Zelonów i t. d., szło powoli, postanowiono przyspieszyć proces nawracania orężem i na początku XIII wieku powstał tu zakon rycerski »fratres militiae Christi«, czyli Kawalerów Mieczowych (Schwertbrüder). Przez całe prawie stulecie trwały rozpoczęte przez nich walki. Nawracani mieczem krajowcy bronili się z dzikiem męstwem i zagrożeni przez nich wyparciem rycerze musieli uciekać się do pomocy specyalnej krucyaty, a później do połączenia się z Krzyżakami; tuziemcy zostali nawróceni, lub wytępieni.

Od tej pory od końca XII wieku, Kurlandya i Inflanty podzielają losy Zakonu krzyżackiego. Gdy Zakon przeszedł na protestantyzm, nowa wiara i tu znalazła wdzięczne pole, jednocześnie zaś trwał napływ do kraju nowych osadników niemieckich, nietylko szlachty i mieszczan, ale i rolników. Wielki mistrz sekularyzowanego Zakonu został także księciem udzielnym Inflant, przyjąwszy protestantyzm. Lecz wtedy właśnie około r. 1560 posiadłościom jego zaczęły zagrażać z jednej strony Szwecya, z drugiej Rosya. Gdy Szwecya zajęła Estonię, a Inflantom zagrażał Iwan groźny, wielki mistrz i książę Gotard Kettler oddał się pod opiekę Polski, poczem przyjął z rąk Zygmunta Augusta Kurlandyę, jako lenno, na tych samych zasadach, co elektor brandenburski Prusy, a Inflanty oddał we władanie Rzplitej

Od tej pory losy poszczególnych krajów nadbałtyckich poszły odrębnymi torami. Nad Estonią panowali Szwedzi, dopóki im jej nie odebrał Piotr Wielki pokojem w Nysztadzie 1721 r. Kurlandya prowadziła pod swemi książętami żywot samodzielny, podkopywany zwolna interwencyą i intrygami Rosyi, która wreszcie w r. 1772, po pierwszym rozbiorze Polski pozbawioną protekcyi polskiej Kurlandyę zagarnęła. Inflant zaś część północną wkrótce wydarła Polsce Szwecya, która z kolei straciła ją na rzecz Rosyi razem z Estonią; część południowa Inflant, zwana polskiemi Inflantami, z głównem miastem Dynaburgiem, bardzo ściśle zespoliła się z Rzplitą, lecz po rozbiorach i ta wcielona została do Rosyi i tworzy dzisiaj część gubernii witebskiej. Kraje nadbałtyckie połączyły się znowu, ujednostajniły swe losy i dzieje — pod zaborem caratu.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski